

Z TEATRÓW STOLECZNYCH

DOBRY CZŁOWIEK Z TURCJI

Znakomity pisarz miewa czasem także chwile słabości. Wtedy spod pióra jego wychodzą utwory późniejszego rzędu. Takim utworem jest sztuka „Dziwak”^{*)} świętego poety tureckiego Nazima Hikmeta, jednego z najwielkich twórców współczesnych. Po samym tylko „Dziwaku” tę wielkość trudno byłoby poznać. Sztuka ta jest jakby od niechcienia rzuconym, nie wykończonym w szczegółach szkicem. Szkicem, który być może zrodził się z myślą o głębszej całości, ale pozostał tylko zapowiedzią nie dającą ani nowej treści myślowej, ani nowej wiedzy o życiu i świecie.

Historia jest trochę podobna do „Dobrego człowieka z Seczuanu”, a właściwie jej sens jest podobny: nie można być dobrym człowiekiem, bo wtedy w kapitalistycznej dżungli przegrzywa się i ginie. Przypomniała mi się też niegdyś popularna biała komedyjka „Caly dzieła bez kłamstwa”. Bohater jej zakłada się, że przez jeden dzień ani razu nie skłamie i to wprawia go w niesłychanie kłopotliwe sytuacje komplikujące całe jego życie. Po tym jednym dniu z ulgą wraca do normalnego życia, może kłamać i nie ma już nic zamaci spokoju.

Oczywiście „Dziwak” jest sztuką innego całkiem kalibru i nie ma nic wspólnego z farsowością tamtego pomysłu. Jest sztuką na serio i z ambicją głębszego naświetlenia stosunków międzyludzkich. Tu bohater, adwokat Achmed, wprawdzie z nikim się nie zakłada, ale jest po prostu „dziwakiem”, — takim dziwnym człowiekiem, który chce być uczciwy, mówić prawdę, bronić słusznych spraw, odrzucać przepustwo i zachować honor. To wszystko jednak nie opłaca. Szamocze się w biedzie i niepowodzeniach, traci ukochaną żonę, która nie ma zamiaru dzielić jego „dziwactw” i obywać się bez pieknędzy.

W przystępie rozpacz i rozczarowania Achmed postanawia przestać być „dziwakiem”, apokaliptycznie się do innych, robić takie same świństwa jak inni. Od razu zdobywa fortunę. Nie daje mu to jednak szczęścia. Dalej kocha żonę, o której podłości raz jeszcze się przekonywa. Pragnie zginąć, ale w końcu znajduje cel życia

w solidarności z komunistami. Istotnie przestaje być „dziwakiem” daremnie bo samotnie się szamocącym, uświadamia sobie, że miejsce dla „dobrych ludzi” jest w służbie idei przetwarzającej świat.

Jak widać, jest to materiał ogromny, przerastający niemal możliwości sztuki teatralnej. Do tego autor dodaje jeszcze trochę tła charakteryzującego dzisiejszą rzeczywistość turecką, i nie tylko turecką. Gdyby całą tę historię chciał oprzeć na jakiejś motywacji psychologicznej czy społecznej, rozszalałaby ona ramy sztuki. Hikmet zresztą nie miał zamiaru tego robić. „Dziwaka” napisał w formie czegoś w rodzaju przypowieści ludowej, operującej skrótami i przeskokami. Autor punktuje tylko poszczególne etapy przedstawianej historii scenami-obrazkami, które mają dawać pewne uogólnienia. Czasem — jak w prologu — posługuje się metaforą poetycką.

Ale mimo tego sztuka nie przekonywa, wydaje się dziwnie biała i wąta. Zwłaszcza w trzecim akcie przemiany bohatera dokonują się w tempie błyskawicznym i w sposób nieumotywowany. Po dwóch godzinach — bo tylko tyle trwa przedstawienie, co zresztą jest jego zaletą — wycho-

dżymy z teatru obojętni i nie wzruszeni.

Sztuka nie przekonywa, mimo że teatr zrobił wiele, aby ją dobrze wystawić. Reżyseria MARYNY BRONIEWSKIEJ właściwie uchwyciła klimat sztuki, jej obrazowość i trochę brechtowską narzeczliwość. Aktorzy nie przeżywali swych ról, ale pokazywali w skrótach poszczególne postaci i sytuacje. Niepotrzebny tylko był zabieg z reflektorem, który przy zaciemnionej nagle scenie wydobycwał z ciłości jedynie Achmeda, kiedy ten mówił coś o sobie i swoim stosunku do świata. Wypowiedzi te nie były tak gębokie by aż zasługiwały na takie podkreślenie. Mieściły się i bez tego w sytuacjach przedstawionych na scenie.

W „Dziwaku” występuje wielu aktorów, nieraz w bardzo niedużych rolach. Dostosowali się oni na ogół dobrze do rodzaju sztuki i koncepcji reżyserskiej. Role tytułową, grał WŁADYSŁAW SHEYBAL, bardzo inteligentnie próbując przezwyciężyć jej nieprawdopodobieństwa. Oszczędzamy i trafnymi rysami MIROSLAWA DUBRAWSKA nakreśliła postać żony Achmeda. Z pozostałych warto wymienić RYZARDA FIEKARSKIEGO (cyniczny przyjaciel Achmeda), STANISŁAWA LIBNERA (bogacz Redzib), JERZEGO SŁIWIŃSKIEGO (kombinator Abdurrahman), MARIANA TROJANA (donosiciel Husseln) i WŁADYSŁAWA STASZEWSKIEGO (emigrant rosyjski Aleksander).

Twórcą ładnych i uproszczonych dekoracji był ALEKSANDER JĘDRZEJEWSKI.

AUGUST GRODZICKI

^{*)} Nazim Hikmet — „Dziwak” — Sztuka w 3 aktach. Przekład Teresy Nagrodzkiej (Teatr „Ateneum”).